

**Protokół nr 18/16
z posiedzenia
Komisji Samorządowo-Organizacyjnej
i Porządku Publicznego
z dnia 21 września 2016 r.**

Ad 1

Posiedzenie Komisji Samorządowo-Organizacyjnej i Porządku Publicznego otworzył Przewodniczący Grzegorz Marszałek, który powitał członków Komisji oraz zaproszonych gości.

Ad 2

Obecni:

- | | |
|------------------------------|--------------------|
| • Przewodniczący: | Grzegorz Marszałek |
| • Wiceprzewodniczący: | Maciej Biskup |
| • Członkowie | Stanisław Dudka |
| | Zdzisław Kowalczyk |
| | Mikołaj Rogala |
| | Tomasz Skibicki |

W posiedzeniu Komisji uczestniczyli:

- Br. Jan Szyszko,
- Anna Sowula Kierownik BOIK,
- Hanna Waleńska Pedagog BOIK,

Lista obecności stanowi załącznik do protokołu.

Ad 3)

Przewodniczący Grzegorz Marszałek przedstawił porządek posiedzenia. Porządek posiedzenia został przyjęty w wyniku głosowania 6 głosów „za”.

Ad 4)

Protokół Nr 15/16 z dnia 21czerwca 2016 r. został przyjęty w wyniku głosowania: 6 głosów „za”.

Protokół Nr 16/16 z dnia 27 lipca 2016 r. został przyjęty w wyniku głosowania: 6 głosów „za”.

Protokół Nr 17/16 z dnia 11 sierpnia 2016 r. został przyjęty w wyniku głosowania: 4 głosy „za”, 1 „przeciw” i 1 wstrzymujący.

Ad 5)

Zapoznanie z funkcjonowaniem Bonifraterskiego Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Piaskach.

Przewodniczący Komisji Grzegorz Marszałek powitał pracowników Bonifraterskiego Ośrodka Interwencji Kryzysowej i poinformował, że Radni chcieliby zapoznać się z działalnością placówki, która jest finansowana przede wszystkim z budżetu powiatu. Dodał, że Radni chcieliby się dowiedzieć co zostało wykonane w placówce i jakie są problemy.

Pani Anna Sowula poinformowała, że w BOIK zatrudnieni są Pani Hanna Waleńska, która jest specjalistą do pracy z osobami po przemocy, Pani Patrycja Bulińska – psycholog, Pani Agnieszka Jackowiak – prawnik, a oprócz tego księgowa. Przyznała, że dotacja z powiatu jest najważniejszą dotacją, dzięki której ośrodek może działać. Rocznie przyjmowanych jest około 35 osób i one

mieszkają w ośrodku. Oprócz tego około 800 osób korzysta z różnych porad i pomocy rzeczowej. Wychodzi na to, że mniej więcej tysiąc osób na rok korzysta z pomocy ośrodka i jest to udokumentowane. Konwent Bonifratrów oddał budynek za darmo i ośrodek nie płaci żadnego czynszu. Podziękowała osobom technicznym i panom woźnym za dokonywanie napraw i pomoc w opiece nad terenem dookoła ośrodka. Nie ma sprzątaczek ani kucharek. Właściwie wszystkim zajmuje się personel i panie, które mieszkają w ośrodku. Nie ma zbędnych kosztów, ośrodek jest samowystarczalny. Szanowane są wszystkie pieniądze, a na każdy remont trzeba najpierw oszczędzać. Jest 5 pokoi, w których mieszkają panie. Jedna z Pań wyprowadza się właśnie ze swoim rocznym synem do mieszkania socjalnego w Poniecu. W zeszłym roku była pani, która podejmowała dwie prace – od 16 do 21 sprzątała w szpitalu na Marysinie, a od 8 do 13 sprzątała w Domu Dziecka w Bodzewie. Powstał pomysł, by kupić tej pani skuter, który teraz regularnie spłaca. Panie przemieszczają się też rowerami. Ośrodek stara się, by jak najszybciej podejmowały pracę, co zapewnia im samodzielność. Często panie są na utrzymaniu męża, konkubenta czy też matki lub brata. Jedynymi sprawcami przemocy nie muszą być mężczyźni. Są znane przypadki, kiedy nad kobietą znęcały się matka czy siostra. Ponadto wiele pań założyło nowe rodziny i spokojnie żyją z innymi mężczyznami. Dzieci skrzywdzonych kobiet jak najszybciej wysyłane są do przedszkola.

Radny Maciej Biskup zapytał, dlaczego na parkingu jest tak dużo samochodów.

Brat Jak Szyszko powiedział, że są to samochody osób, które przyjeżdżają do pracy lub przywożą kogoś na dzienną rehabilitację. Dodał, że to nie jest jego pierwszy kontakt z taką działalnością, ponieważ od 20 lat zajmuje się również jadłodajnią w Łodzi. Ośrodek działa od 15 lat.

Pani Anna Sowula poinformowała, że w ośrodku funkcjonuje również arteterapia, czyli leczenie przez sztukę.

Posiedzenie Komisji opuścił Radny Zdzisław Kowalczyk.

Anna Sowula wyjaśniła, że kolory farb na ścianach są bardzo intensywne, ponieważ w ten sposób nie trzeba malować co roku, a ośrodek oszczędza. Następnie dodała, że rocznie w ośrodku mieszka około 35-40 osób. Najczęściej są to też osoby, które mają jakiś stopień upośledzenia. Jako przykład podała panią ze schizofrenią paranoidalną, panie po odwykach, osoby, którym nie ułożyło się w życiu, czy też którym odebrano dzieci i tylko od tego, jak dalek potoczą się ich losy, zależy, czy dzieci do nich wrócą czy też nie. Niektóre choroby nie są wrodzone, ale nabyte, powstałe w wyniku znęcania. Kobieta ze schizofrenią paranoidalną mieszkała w internacie już od szkoły podstawowej. Bardzo prosiła swojego tatę, by ją stamtąd zabrał, ponieważ w internacie działały się rzeczy, które zostawiły trwałe ślady na jej psychice. Potem miała męża, który został skazany na dwa i pół roku, ponieważ ją pobił. Odebrano jej dzieci, gdyż się nimi nie interesowała – była zbyt zmęczona psychicznie. Znieczuliła się na wszystko i na wszystkich.

Radny Stanisław Dudka zapytał, w jaki sposób potrzebujące osoby mogą się dostać do ośrodka?

Pani Anna Sowula odpowiedziała, że przyjmuje zawsze każdą osobę, ponieważ np. wieczorami nie ma możliwości sprawdzenia w Ośrodku Pomocy Społecznej, czy dana osoba się kwalifikuje czy też nie. Zazwyczaj dopiero następnego dnia dzwoni do tych ośrodków i pyta o daną rodzinę. Zdarza się, że rodziny mają dług, a w ośrodku chcą tylko przeczekać najgorszy moment. Kobiety nie mają żadnych kosztów związanych z pobytem, wszystko jest opłacone przez ośrodek. Właściwie jedynym kosztem jest kupienie czegoś na śniadanie i na kolację. Jeśli chodzi o pieczywo, to ośrodek ma umowę z Carrefourem i przywozi chleb z dnia poprzedniego. Czasami są to też pączki czy bułki. W ten sposób jedzenie jest zawsze. Wędliny również kupuje ośrodek i np. zamiast obiadu robi się grilla. Wtedy wszyscy wspólnie spędzają czas, siedzą i rozmawiają. Nie jest więc tak, że panie w ośrodku są tylko strofowane i pilnowane. Jeżeli wszystko jest między nimi dobrze, nie trzeba się wtrącać, a jeśli jest przeciwnie, zwołuje się zebranie, podczas którego ustala

się dyżury – kto i co ma kiedy robić. Zdarzają się takie osoby, które nic nie potrafią – nawet obrać ziemniaków czy utrzymać porządku wokół siebie. Na początek kobiety są uczone, jak rozmawiać ze swoim dzieckiem, ponieważ w niektórych przypadkach jest to ogromny problem. Obecnie telefony komórkowe kompletnie wyłączyły rodziców z umiejętności rozmowy. Ponadto Kobiety uczą się opieki nad dziećmi oraz wspólnie spędzać z nim czas np. grać w różne gry oraz tego, jak powiesić pranie.

Brat Jan Szyszko opowiedział o sukcesach Ośrodka. Poinformował, że Dom jest mały, ale bardzo przytulny. Jeżeli dane osoby współpracują, mogą mieć mieszkanie, pracę i jakiś pojazd. Takie osoby na pewno nie wychodzą z niczym. Załatwia się im lekarzy, rehabilitacje, leczenie, psychologów i nawet prawników.

Pani Anna Sowula powiedziała, że jeśli następuje jakieś zakłócenie porządku, to od razu jest sprawa w sądzie grodzkim. Obecnie panowie bardziej się pilnują i zachowują się spokojniej. Dodała, że przez 15 lat około 15 tysięcy osób uzyskało pomoc. Można dzwonić do ośrodka 24 godziny na dobę. W każdy weekend ustalane są dyżury wśród pracowników, który mógłby przyjechać w razie interwencji i udzielić pomocy. Poza tym można też uzyskać poradę przez telefon. Zdarzało się, że dzwoniły osoby, które chciały popełnić samobójstwo. Poza tym BOIK nie jest od załatwiania wszystkich problemów i przede wszystkim musi współpracować z innymi instytucjami. W ostatnim czasie zdarza się coraz więcej telefonów z pytaniami, gdzie można wyleczyć się z hazardu. Istnieje cały wykaz, gdzie można się udać z konkretnym problemem.

Przez wiele lat BOIK otrzymywał 90 tysięcy złotych na rok. Za taką kwotę nic nie można było zrobić. Utrzymanie ośrodka kosztuje około 200 tysięcy razem z pensjami, które funkcjonują od 2007 roku. Dodatkowo gminy płacą 10 zł za osobę za jeden dzień pobytu w ośrodku, czyli za miesiąc płacą 300 zł za osobę. Gmina Piaski dodaje jeszcze 3.100 zł na cały rok. Finansowo jest ciężko, ale mimo tego staramy się utrzymać budynek od Bonifratrów w dobrym stanie. Kobiety mają się tam czuć dobrze. Wiadomo, że od czasu do czasu trzeba kupić nowy mebel. Na cały rok ośrodek ma 7 tysięcy na remonty. Nie ma długów, ale pieniędzy ciągle brakuje.

Brat Jan Szyszko podziękował Radzie za pieniądze na trzy lata, dzięki czemu można było rozplanować, na co przeznaczyć tę kwotę. W tym momencie można mieć pewność, że w BOIK-u nie zabraknie pieniędzy.

Pani Anna Sowula dodała, że BOIK otrzymuje środki w dwóch transzach po 90 tysięcy. Poza tym, konkurs jest ogłaszany już w listopadzie. W ten sposób pieniądze można uzyskać już w styczniu. Wcześniej był ogłaszany dopiero w lutym lub w marcu, a pieniądze docierały w kwietniu. Wówczas bardzo trudno było sobie poradzić. Obecnie można zapłacić za ogrzewanie i za wynagrodzenia. Pani Sowula wyraziła też swoją wdzięczność dla Starosty za podwyższenie dotacji. Podziękowała też przedsiębiorcy z Gostynia za to, gdy w grudniu przywiózł do ośrodka olej opałowy, a pieniądze otrzymał dopiero w maju. Ostatnie dwa lata były całkiem spokojne, ponieważ wszyscy starali się jak najbardziej oszczędzać. Obecnie można więc już mówić o stabilizacji finansowej. Trzeba jednak wziąć pod uwagę to, że dużo sprzętów się psuje, np. automaty, ponieważ wiele kobiet dopiero uczy się je obsługiwać.

Radny Grzegorz Marszałek zapytał, czy BOIK jest organizacją pożytku publicznego.

Pani Anna Sowula potwierdziła.

Brat Jan Szyszko dodał, że BOIK funkcjonuje od 15 lat dzięki dobrym ludziom, którzy przynoszą np. różne sprzęty AGD. Panie, które odchodzą z ośrodka ze swoimi dziećmi, otrzymują mieszkanie z gołymi ścianami. Muszą je dopiero umeblować, dlatego wszystko dostają z ośrodka. Osoby, które odchodzą, stają się samodzielnymi ludźmi i chcą pracować na swoje utrzymanie.

Pani Anna Sowula dodała, że są osoby, które celowo nie podejmują żadnej pracy, ponieważ boją się, że wówczas stracą szansę uzyskania mieszkania socjalnego.

Radny Grzegorz Marszałek powiedział, że w ten sposób zachęca się ludzi do pracy „na czarno”. Dodał jednak, że niedługo ma się zmienić ustawa o pomocy społecznej. Poza tym wypowiedział się na temat asystentów rodzin i uznał, że nie każdy może takim asystentem być. Liczy się wiek. Nie może to być np. młoda osoba.

Pani Anna Sowula powiedziała, że bycie asystentem rodziny to bardzo niewdzięczna i trudna praca. Często rodzina wyobraża sobie, że ich asystent wykona za nich wszystkie obowiązki. Bardzo często ich praca nie ma żadnych rezultatów.

Radny Grzegorz Marszałek zwrócił też uwagę na bardzo różne godziny pracy asystentów rodziny. Zauważył również, że powinno się zasygnalizować problemy kobiet, które nie mogą podjąć pracy, ponieważ wiedzą, że w ten sposób utracą prawo do mieszkania socjalnego. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej powinien zwrócić się do Regionalnego Ośrodka Pomocy Społecznej, a dalej do Wojewody, żeby zmienić ustawę. Tak samo osoby, które podejmują pracę w Zakładzie Aktywności Zawodowej, tracą swoje renty.

Pani Sowula powiedziała też, że w ośrodku panuje określony regulamin. Panie mają wyznaczoną godzinę powrotu. Wspólnie prowadzą kuchnię. Niektóre z nich trzeba nauczyć higieny osobistej.

Radny Tomasz Skibicki zapytał, czy istnieje jakieś ograniczenie pobytu w ośrodku.

Anna Sowula powiedziała, że są pobyty warunkowe, kiedy kobieta łamie regulamin. Może też zostać wyrzucona od razu. Teoretycznie kobiety powinny przebywać w ośrodku przez określony czas, ale w praktyce to zależy od okoliczności. Zgodnie z ustawą, kobiety spoza Powiatu Gostyńskiego mogą przebywać w ośrodku 3 miesiące.

Pani Anna Sowula poinformowała też, że jeśli kobiety nie mają mieszkań socjalnych, to mają tzw. „mieszkaniówki” – wynajmują mieszkanie i płacą tylko część kosztów za wynajem.

Radny Grzegorz Marszałek dodał, że gminy wypłacają dodatek mieszkaniowy, ale pod warunkiem, że wszystko jest opłacane na czas. To mobilizuje i uczy, że są rzeczy, które trzeba zapłacić w pierwszej kolejności.

Pani Kierownik zauważyła, że często panie, które trafiają do Ośrodka są zadłużone, ponieważ np. partnerzy brali na nie kredyty. Jedna z kobiet z tego powodu w ciąży trafiła do więzienia. Dodała też, że sprawca przemocy nie ma odebranych praw rodzicielskich. Dlatego też często ojciec zabiera dziecko z ośrodka na kilka godzin i ma do tego prawo. Jeżeli ojciec nie robi dziecku krzywdy, może się z nim widywać.

Grzegorz Marszałek zapytał, co dzieje się, gdy po całym kryzysie ojciec chce się spotkać z rodziną.

Pani Anna Sowula wyjaśniła, że bardzo chętnie przyjmuje się w ośrodku panów na rozmowę. To rozjaśnia całą sytuację. Często jest tak, że kobiety nie chcą rozmawiać ze swoimi mężami. Kobiety są przygotowywane do tych rozmów, mają opowiedzieć mężom, co było w małżeństwie niedobrego. Czasami oboje płaczą, czasami trzymają się za ręce. Zdarza się, że mężczyzna po raz pierwszy słyszy, jaki był największy problem w małżeństwie. Zdarzało się, że po kilku latach kobieta wracała do męża. Sprawca przemocy ma się przekonać, że pracownicy ośrodka nie są do niego wrogo nastawieni. Taki człowiek jest również z góry poinformowany, że jeśli wtargnie do ośrodka siłą, to będzie miał sprawę w sądzie grodzkim.

Zdarza się, że sprawcami przemocy są kobiety, kiedy np. przyprowadzają sobie konkubentów, a ci, zamiast interesować się matką, wybierają córkę. Zaczyna się spór i matka bije córkę oraz wygania ją z domu.

Radny Maciej Biskup zapytał, czy ojciec z córką też mogą otrzymać pomoc.

Pani Anna Sowula potwierdziła. Dodała, że u Ojców Bonifratrów funkcjonuje hostel i tam mogą się schronić.

Radny Maciej Biskup zapytał też, czy zdarzały się jakieś interwencje policyjne.

Anna Sowula powiedziała, że zdarzyło się, że mężczyzna dusił kobietę. Teraz jest założona tzw. „napadówka” i takie sytuacje nie mają miejsca.

Radny Grzegorz Marszałek zapytał, dlaczego gminy wpłacają po 10 zł. i skąd wzięła się ta kwota?

Pani Anna Sowula wyjaśniła, że kiedyś uczestniczyła w Konwencji Wójtów i Burmistrzów. Wtedy uzgodniono, że ośrodki pomocy społecznej będą płacić po 10 zł za osoby, które są już w ośrodku. Ta kwota pozwala np. zapłacić za prąd czy za wodę. Kwota nie mogłaby się zwiększyć, ponieważ inne ośrodki byłyby za bardzo obciążone.

Radny Grzegorz Marszałek powiedział, że zarówno ośrodki pomocy społecznej, jak i powiat powinny wziąć pod uwagę trzyletnią inflację. Uważa, że kwota mogłaby się zwiększyć chociaż do 12 czy 13 zł. Warto się nad tym zastanowić, ponieważ 10 zł to zbyt mało.

Anna Sowula powiedziała, że trzeba się spotkać z ośrodkami pomocy społecznej, ponieważ ich kierownicy są osobami decyzyjnymi. Jednak zawsze przed BOIK-iem ważniejsze są domy dziecka. Poinformowała, że każdego roku na dzień dziecka organizuje wyjazd do zoo. Zdarza się, że kobieta nigdy nie była w zoo i cieszy się z tego bardziej aniżeli dziecko. Tego dnia BOIK funduje im też obiad. Czasami jest tak, że kobieta nie chce wejść do restauracji, ponieważ boi się, że nie będzie umiała się posługiwać sztućcami.

Czasami dopiero po długim czasie spędzonym w BOIK-u kobiety zaczynają opowiadać o swoich traumatycznych wspomnieniach, np. jak ojciec znęcał się nad matką. Niektóre mają problemy właściwie przez całe życie. Dodała, że w każdy piątek do ośrodka przyjeżdża psycholog i jeżeli nie ma do końca wypełnionych godzin, to pracownicy również korzystają z jego pomocy. Ważne jest też, żeby obierać jeden kierunek działania w rozmowach z potrzebującymi pomocy rodzinami.

Grzegorz Marszałek uznał, że dobrze jest wiedzieć, czym jest BOIK i komu służy. Wiadomo już, jakie są potrzeby tego miejsca, np. przydałoby się większe lokum.

Hanna Waleńska powiedziała, że obecne lokum ma bardzo dobre położenie, a pewnie w Gostyniu wszystko funkcjonowałoby o wiele gorzej. Dodała też, że zasady pobytu w ośrodku są często uzależnione od sytuacji danej osoby.

Anna Sowula opowiedziała też o przypadkach osób, które przebywały w ośrodku. Była dziewczynka na wózku inwalidzkim, kobieta z cukrzycą czy też z padaczką. Na leczenie jednego dziecka jednorazowo musiała wydać 4 tysiące i dopiero apel do Kolegium Odwoławczego spowodował, że odpowiednia gmina zwróciła jej pieniądze. Zdarzyło się też, że przyszła kobieta z chorym dzieckiem i już na samym początku trzeba było zapłacić 300 zł za jego lekarstwa. Dziecko nie było kłapanie, a poza tym matka zupełnie nie umiała się nim opiekować. Po jakimś czasie okazało się, że kobieta bardzo pokochała swoje dziecko i wielką krzywdą dla niej byłoby odebranie jej tego dziecka.

Przewodniczący Komisji podziękował pracownikom Bonifraterskiego ośrodka Interwencji Kryzysowej za przedstawione informacje.

Ad 6)

W punkcie „wolne głosy i wnioski” głosu nie zabrano.

Ad 7)

Wobec wyczerpania porządku posiedzenia Przewodniczący Komisji Grzegorz Marszałek podziękował zebranych za przybycie, po czym zamknął posiedzenie komisji.

**Przewodniczący Komisji
Samorządowo-Organizacyjnej**

Grzegorz Marszałek

Protokołowała: Joanna Bilińska